



Rok 26.

PRZEDPŁATA w POZNANIU
Kwartalnie 1,20 mk., z odnośnieniem do domu 1,62 mk., zaliczając 20 f.
— „Wielkopolanin” wychodzi co tydzień.
REDAKCJA: ulica Dolna Wąłowa nr. 1, I piętro

Poznań, środa 30 grudnia 1908.
Telefon: Ekspedycji 1013. Redakcji 1142.

PRZEDPŁATA na POZTACH:
Kwartalnie 1,20 mk., z odnośnieniem do domu 1,62 mk.
— „Wielkopolanin” wychodzi co tydzień.
EKSPEDYCJA: ulica Poznańska nr. 20.

Nr 298

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX
„Wielkopolanina” już można zapisy-
wać. „Wielkopolanin” kosztuje na pocztę
1,20 kwartalnie
z odnośnieniem do domu **1,62 mrk.**
„Wielkopolanin” zapisywać można
na wszystkich pocztach.
„Wielkopolanin” zapisany jest w cen-
niku pocztowym w wykazie głównym
(Zeitungs-Preisliste II - te Abtheilung U
Poln. — W Austrii: Oester. Zeitungs-
Preis-Verz. für 1908.
W Poznaniu: w ekspedycji i w
sklepach kwartalnie 1,20 mk., miesięcznie
40 fen. — Z odnośnieniem do domu kwar-
talnie 1,45 mk., miesięcznie 50 fen.
„Wielkopolanin” dołącza dla czytel-
ników dodatek „Ognisko Domowe” i pro-
wadzi „Obronę Prawną” dla swych przy-
jaciół bezpłatnie.
XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Mowa ministra Izwolskiego w Dumie.

Pragnienia Dumy zostały nareszcie
zrealizowane. Minister spraw zagranicz-
nych, Izwolski, przemówił z trybuny
dumskiej i treścią deklaracji swojej —
powiedzmy otwarcie — zawładł naj-
większą oczekiwaną. Była to mowa
silna, która wrażeń sprawiła w całej Eu-
ropie politycznej i politykującej.
W gabinetach dyplomatycznych na-
stąpił prawdziwy poruszenie: w Wiedniu
i Berlinie najniebezpieczniej zarysuje
się poważne przysięgnięcie. Mimo zrę-
cznych zapewnień, iż Rosja nie żywi
niechęci dla Austrii, jako też pragnie, w
przyjaznych pozostać stosunkach z Niem-
cami, p. Izwolski z całą siłą akcentu
naznaczył jednak, że przymierze grani-
żące z przyjaźnią, oprócz Francji, łączy
Rosję tylko z Anglią, wierną sojusznicą
ideal utrzymania pokoju w Europie.
Dalej p. Izwolski z wielkim nacis-
kiem uwydatnił, że Rosja pragnie stać
ściśle na gruncie polityki słowiańskiej i
w polityce tej chce odgrywać rolę kie-
rowniczą, w celu zapewnienia państwom
balkańskim jaknajwiększej swobody i roz-
woju. Że wreszcie Rosja nie chce
przykładać ręki do zaboru Bośni i Her-
cegowiny uważa aneksją austriacką za
naruszenie traktatów międzynarodowych
i dla tego żąda najkategoryczniej zwo-
łania umyslniej konferencji dla omówie-
nia postępu Austrii. Rosja więc pro-
testuje przeciwko zaborowi, a za środki
do protestu — zdaniem p. Izwolskiego
— używane jest w takich razach, albo
odwoływanie się do praw, albo branie
oręża do ręki. Rosja na razie odwołuje się
do prawa...
Trudno w tej chwili o większą po-
rządkową dyplomację niemiecką, która tyle
siły zużyła na odstręczenie Rosji od An-
glii, na zaszachowanie polityki słowiań-
skiej i — pozyskanie zgody rosyjskiej
na dokonanie aneksji Bośni, tak bardzo
zalecaną jeszcze przez zmarłego kancle-
rza Niemiec — Bismarcka.
Mowa ministra, mimo wszystkie dy-
plomatyczne zastrzeżenia, jasno skiero-
wana przeciwko polityce Niemiec i Au-

strii nie dziwnego, że nie wywołała za-
dowolenia na prawicy Dumy, która prze-
mówienie przyjęła sykanie. Opinię
przychylną zyskało w zamian w centrum
i wśród kadetów, nie będących pachol-
kami Berlina, a sympatyzujących ze
zwrotem ku Londynowi.
Samodzielne stanowisko p. Izwol-
skiego, idącego wbrew posłuchom reak-
cjonistów, czyniącym stałe naganki na
ministra jest ze wszechmiar godnem u-
wagi. Świadczy dobitnie, że reakcjo-
niści zaczynają zatracać swój wpływ do-
minujący w Dumie i że w obec stano-
wiska p. Izwolskiego bezzilnem okazuje
się nawet „Nowoje Wremia”, przed któ-
rem tak nisko uchylają się czoła biuro-
kratyzmu rosyjskiego.
„Nowoje Wremia” za dążności an-
glofilskie ministra nazywało p. Izwol-
skiego prawe, że zdradca państwowym,
a jednak stanowisko ministra mimo ar-
tykułów organu Suworina okazało się
mocnym i niezmiennym. „Nowoje Wre-
mia” ku uciechu Wiednia niedawno jesz-
cze proklamowało, że Rosja przystaje na
aneksję — z mowy ministra dowiedzie-
liśmy się rzeczy wręcz przeciwnych. —
Stanowisko polityczne p. Izwolskiego
chcemy uważać za dobrą wróżbę eman-
cytacji polityki zagranicznej Rosji. —
Podkreślamy też ją z dużym zadowole-
niem, jako pierwszy objaw, że zdrowsza
opinija w Rosji zaczyna nareszcie od-
nosić zwycięstwo nad reakcyjną pra-
wicą. —
Dla wychodźców.
Wobec wiadomości pism polskich w
Europie o zwiększającym się wychod-
ctwie do Stanów Zjednoczonych, czyka-
goski „Dziennik Związkowy” ostrzega
rodaków naszych przed zbyt pochopnym
wyjazdem za Ocean, pisząc między inne-
mi, co następuje:
„Krach ekonomiczny przychodzi w A-
meryce bardzo szybko, lecz nie tak pre-
dło stosunki się naprawiają. Fabrykanci i
„politykierzy” wprowadzili krzyżę, po
pismach, że „prosperity” (dobrobyt) po-
wraca, że do fabryk przyjmują setki ty-
sięcy robotników, że handel się ożywił
i t. p., ale jest to sobie zwykły „bluff”
amerykański obliczony na ogłoszenie
swojego przedsiębiorstwa. Gdzie przy-
mą pięćset robotników do fabryki — tam
krzyżę, że ich wzięło 5000, gdzie mają
zamówienie na 1000 ton stali, wnet roz-
głaszają, że otrzymali obstarunek na sto
tysięcy ton, — i tak w każdej gałęzi
przemysłu czy handlu jest więcej blagi,
niż rzeczywistości.
Jeszcze raz powtarzamy z naciskiem,
że obecnie nie mają pogo spieszyc się
nasz rodacy z przybywaniem do Stanów
Zjednoczonych, bo pracy brak tutaj na-
wet dla tych, co się tu urodzili i wy-
chowali, a tem bardziej nie znajdzie jej
świeży przybysz z kraju. Jesteśmy na-
ocznymi świadkami, ilu to robotników
błąka się po ulicach w poszukiwaniu
pracy, której znaleźć nie mogą, a że o-
becnie nieco więcej pracuje robotników,
niż przed kilku miesiącami, to jeszcze
nie dowód, że wróciły „czasy złote” i
każdemu jest dobrze. Tysiące robotni-

ków czekają na pracę w kopalniach,
fabrykach, lasach, na kolejach itp., ży-
jąc nadzieją z dnia na dzień; — jednak-
że nadzieja ta dotychczas jest złudną i
nie brak tu nędzy między klasą pracu-
jącą.
Kto więc pisze artykuły do gazet
europejskich, że jest tu „wielki popyt
na robotników” — ten kłamie celowo i
ma w tem widocznie osobiste korzyści,
ze strony kompanii przewozowych.
W końcu „Dziennik” radzi, aby pra-
gnący jechać do Stanów Zjednoczonych,
zgłaszali się najpierw po informacje do
założonego świeżo przez Związek naro-
dowy polski Biura informacyjno - pras-
owego, 102—4 West Division street, Chi-
cago III, skąd otrzymają odpowiedź, ja-
kie stosunki panują w danej chwili w
Ameryce.
Radzimy przeto szczerze tym, któ-
rzy licząc na dobre czasy w Ameryce,
już się tam wybierają dla poprawy by-
tu, aby przed powzięciem decyzji osta-
tecznej skorzystali z usług instytucji,
pragnącej służyć radą i wskazówką.
Wyrok Kamergerychtu.
Gospodarz P. z pod Bydgoszczy o-
trzymał swego czasu mandat karny za
nieposyłanie do szkoły dziecka swego,
które nie zostało zwolnione ze szkoły
mimo ukończenia 14 roku. Przeciw
mandatowi odwołał się do sądu, a izba
karna mandat zatwierdziła mimo obrony
oskarżonego, że dziecko niezdolne było do
szkoły chodzić zaprzestało, uciekłszy z
domu.
Rewizję wniesioną przeciw wyrokowi,
kamergerycht jako nieuzasadnioną
odrzuca. Między innymi orzekł kam-
ergerycht: Każdy, co nie kształci dziecka
w domu według istniejących przepisów,
musi je posyłać do szkoły tak długo,
póki nie osiągnie koniecznych człowieko-
wi wiadomości. Kiedy to może nastą-
pić zależy od uznania inspektora szkol-
nego, jak wynika z prawa z dnia 12-go
marca 1872 roku.
Polacy na obczyźnie.
Według informacji „Wiarusa Pol-
skiego” przebywa w Dyseldorfie porą-
latową około 3000 Polaków. Z liczby
tej około połowa wyjeżdża na zimę do
kraju. Polacy tamtejsi pochodzą z wszyst-
kich trzech zaborów. Pracują oni w fa-
brykach wyrobów żelaznych i stalo-
wniach, fabrykach drutu i odlewniach
żelaza. Zarobki wynoszą od 3,50 mk.
do 8 i 9 marek, jeżeli robotnik jest
wprawny i pracuje na akord. Robotnicy
sezonowi pracują przy budowach, kana-
łach i na roli w okolicznych posiadło-
ściach. Zarobki ich są znacznie niższe.
Przy obecnym braku pracy chodzi
około 500 robotników Polaków bez za-
robku.
Towarzystwo istnieje w Dyseldorfie
3: Towarzystwo kościelne św. Rocha,
istniące już od 19 lat, liczy około 80
członków, z których około połowa przy-
bywa na zebrania. Prezesem jego jest
p. Jan Kolanowski. Towarzystwo „Po-
lonia”, założone przed blisko 9 laty li-
czy 100 członków. Prezesem jest pan

Bolesław Najdrowski. Towarzystwo gi-
mnastyczne Sokół, z prezesem p. Józefem
Witkowskim na czele liczy 90 członków,
płacących składki.
Kupców i przemysłowców Polaków
ma być w Dyseldorfie 16: 4 kupców
cygar, 2 kolonialnych, 7 krawców, 2
szewców i 1 agent. Nabożeństwa pol-
skie są bardzo rzadkie. Niemczyzna ro-
bi, zwłaszcza wśród dżatwy, straszne
spustoszenia.
Kolonja polska w Bremenie liczy o-
koło 8 tysięcy Polaków, pochodzących
również ze wszystkich zaborów. Nieste-
ty panuje wśród nich niezgoda. Wielu
też, poszedłszy w szeregi socjalistyczne,
nie czuje się Polakami.
Istnieją tam trzy polskie Towarzy-
stwa: Tow. polsko katolickie „Kościusz-
ko” — lokal zebrani przy ulicy Stefens-
weg w restauracji Naatza — Tow. gim-
nastyczne Sokół, lokal restauracja Go-
polda, ulica Północna, — i Tow. Spiewu
Lutnia. Ostatnie Towarzystwo urządziło
w pierwsze święto Bożego Narodzenia
przedstawienie amatorskie.
Profesor René Henry
o sprawach słowiańskich.
Pan René Henry, profesor parys-
kiej szkoły nauk politycznych, który po
panu H. Guidozi objął katedrę Etno-
grafii Europy Środkowej i wschodniej
wygłosił świeżo odczyt o kryzysie
europejskim w stosunku do sprawy
słowiańskiej. Odczyt ten należał do cyklu
odczytów z dziedziny polityki zagran-
icznej, która pod przewodnictwem p. P.
Deschaucha, dawnego prezesa Izby, or-
ganizuje corocznie Ecole des Hautes Et-
udes Sociales. — Prof. Henry, autor
kilku dzieł, traktujących o sprawach
słowiańskich w czasopiśmie fachowych
niejednokrotnie o Polsce głos zabierał.
— Obecnie przygotowuje przedmowę
do mającego się ukazać wkrótce fran-
cuskiego przekładu broszury pana
St. Gorskiego, pod tytułem: „Les
allemands dans le Royaume de Pologne”.
Prelegent odbył kilka podróży po kra-
jach słowiańskich, co pozwoliło mu zet-
knąć się bezpośrednio z życiem polity-
cznym tych narodów i poznać kwestje u
źródła.
Skonstatowawszy, iż kwestja wscho-
dna polega nie tylko na nieporozumie-
niach miejscowych, ale także na preten-
sjach wzajemnych wielkich mocarstw, iż
należy się spodziewać, że załatwiona
ona zostanie na drodze pokojowej, co
jednak wymagać będzie wiele bardzo
czasu, — podał pan Henry, ilustrując
rzucaniami na ekran obrazami, opis kra-
jów zamieszkałych przez szczepy
słowiańskie.
Po obliczeniu sił słowiańskich i po
skonstatowaniu niebezpieczeństwa jakie
grozi słowianom ze strony Niemiec, za-
dał sobie prelegent pytanie, czy, wobec
tego właśnie niebezpieczeństwa, szczepy
słowiańskie zdolają się porozumieć i sta-
nąć jednolite w swej obronie. Nie na-
leży się ludzi, — mówił pan Henry, —
że wewnątrz rodziny słowiańskiej ist-
nieją nieporozumienia, z których najwa-
żniejsze jest nieporozumienie polsko-rosyj-

skie, że od załatwienia tego nieporozumienia, w znacznej mierze, zależy przyszłość słowiańska. Na szczęście sprawa ta jest na dobrej drodze — co wykazały ostatnie lata: w roku 1905 porozumienie Polaków z kadetami, w r. 1908 wizyta posła Kramarza w Petersburgu i konferencja w Pradze. Na poparcie swych wywodów cytował prelegent wyjątki z dzieł panów Dmowskiego, Górskiego i Zdzichowskiego.

W zakończeniu zastanawiał się pan Henry nad znaczeniem, jakie mieć będzie porozumienie słowiańskie dla zagranicznej polityki franc. Polityka ta oparta na przymierzu franko-rosyjskim musi dbać o to, aby Rosja była silna, a silną być może przecież w tym wypadku jeżeli załatwi sprawę polską, to jest jeżeli na zachodniej granicy z największym wrogiem słowianstwa, mieć będzie kraj korzystający z praw autonomicznych, a zatem kraj, któremu zależeć będzie także na tem, ażeby Rosja nie była słaba. Przyszłość przymierza franko-rosyjskiego, o ile ono ma mieć znaczenie istotne, widzi pan Henry w przeobrażeniu się na przymierze franko-polsko-rosyjskie.

Odezwa!

„Błogosławieni miłośnicy, albowiem oni miłosierdzia dostąpią.“
Mat. 5, 7.

Bodaj czy smutniejsze kiedy społeczeństwo nasze przechodziło chwile. Po jęku matek i płaczu dzieci naszych jak mlecz Damoklesa wisi nad nami groza wywłaszczenia i jakobyśmy już słyszeli proroczy Jeremiasza płacz: „Płakać będzie ziemia! — Wolno było płakać Jeremiaszowi nad rzekami Babilońskiej ziemi nad upadkiem swojej ukochanej Jerolimy i wolno nam nad resztkami naszej polskiej ziemi zapłakać. Ale nie wolno nam zwątpić! Dla tego my znów z Jeremiaszem wołamy: „Jeśli cię zapomnę Jeruzalem, niech zapomniana będzie prawica moja... Niechaj przyschnie język mój do podniebienia mego, gdybym na cię nie pomyślał.“ (Ps. Jer. 136, 1)

Wszędzie zawisł smutek nad polską ziemią, ale są zakątki ziemi naszej, szczególnie oplakane, opuszczone, zapomniane. Do takich zakątków należy miasto Rogoźno, z królów polskich sławne, prastary gród Przemysław, miasto polskie, dziś na pół niemieckie, położone na zagrożonych kresach, otoczone prawie ze wszech stron kolonizacją. Bogu dzięki, życie narodowe w mieście się budzi. Obywatele nie chcą zapomnieć swego Jeruzalem, biorą się rąco do dzieła, do pracy zbiorowej.

Niestety nie ma środowiska do tej zbiorowej narodowej pracy. Towarzystwa nie mają gdzie swej głowy skłonić, działki nasze o mrozie i chłodzie uczyć się muszą katechizmu. Jeden jęk, jedno wołanie przeciągłe:

„Sali nie mamy własnej!“

X. proboszcz Gapeczyński, przyszedłszy do parafii naszej, od razu odczuł tak doraźnie potrzebę domu katolickiego; po-

czął składki zbierać, lecz napotkał na szkodę: na biedę w parafii. X. proboszczowi przyszli w pomoc ludzie dobrej woli oraz wszystkie Towarzystwa tutejsze polskie jednocząc się z nim w „Towarzystwo obywateli w obrębie parafii katol. w Rogoźnie“, którego głównym celem jest zbieranie składek na budowę własnej sali. — Towarzystwo powyższe apeluje do serc litościwych i do bratnich Towarzystw o ratunek i pomoc dajcie nam rodacy, bo okrutny los nas nęka! Apeluje do serc w imieniu najświętszych uczuń naszych, w imieniu najdroższych skarbów naszych narodowych, w imieniu miłości ojczyzny. Każdy grosz to będzie cegiełką do budowy środowiska życia religijnego i narodowego w grodzie Przemysław i dla obywateli zachętą, by na kowadło pracy wykuwać sobie lepszą przyszłość. — Wszelkie, choć najmniejsze datki prosimy przysłać na ręce skarbnika p. Franciszka Koczorowskiego w Rogoźnie (Rogasen Beg. Posen.)

Rogoźno, w grudniu 1908.

Z polecenia:

X. proboszcz Gapeczyński. Dr. Wysocki.
Koczorowski. Talarek. Pawłowicz.

*** Walne zebranie przedwyborcze** na powiat śremski odbędzie się dnia 3 stycznia 1909 o godz. 4 po poł. na sali p. Salacińskiej.

Komitet wyborczy na pow. śremski

X. Wiśniewski, E. Neyman,
przewodniczący. sekretarz.

Wiadomości polityczne.

Niemcy. W dziennikach niemieckich krąży pogłoski o bliskim jakoby ustąpieniu pruskiego ministra oświaty, Holle'go, który od kilku już tygodni bawi na urlopie. Jako następcę wymieniają pomiędzy innymi obecnego ministra spraw wewnętrznych, hr. Moltke'go. Minister Holle przed rokiem zaledwie objął swój urząd, na którym nie zdołał zadowolić ani zachowawców, ani liberałów. Dzienniki liberalne domagają się, aby stanowisko ministra oświaty objął polityk, uwzględniający więcej niż poprzedni ministrowie, żądania liberalne i więcej liczący się z istnieniem bloku.

Ziemia Polska. Korespondent „Głosu Warszawskiego“ z najbardziej wiarogodnego źródła dowiaduje się, że podane w pismach szczegóły o projekcie samorządu miejskiego dla Królestwa nie są ścisłe. Projekt przewiduje ograniczenia praw ludności żydowskiej nie tylko w Warszawie, lecz we wszystkich miastach Królestwa. Według projektu, miasta będą miały prawo zakładania szkół wszelkich, dozwolonych przez rząd tytów, a więc również według typu polskich szkół prywatnych. Według wszelkiego prawdopodobieństwa ministerjum oświaty będzie kwestjonowało ten pogląd, uważając za konieczne zrównanie szkół miejskich z rządowymi. Wiadomości, podane w pismach, o cenzurze wyborczym są dokładne.

Czarnogóra. Donoszą do Wiednia z Cetynji, że Czarnogóra przygotowuje nowe memorandum do mocarstw europejskich, w którym żąda usunięcia 29-go paragrafu z układu berlińskiego. W przeciwnym razie Czarnogóra grozi natychmiastowym obsadzeniem Spizy.

Rosja. Komisja Dumy uchwaliła 15750000 rb. na cele obrony państwowej. Komisja reform sąd. przyjęła 1-szy art. prawa o własności literackiej. Komisje Dumy przyjęły preliminarz nadzwyczajnych wydatków ministerstwa wojny na sumę 68409000 rubli. Komisja wyznaniowa przyznała rodzicom prawo wychowywania dzieci w wyznaniu do którego sami nie należą.

— Formalną bitwę stoczono na wyspie Lessina pod Moskwą, gdzie w pewnym dwupiętrowym domu zabarykadowali się zbrojnicy. Policja zmuszona była do ścigania z Moskwy posiłków. Dom ostrzeliwano tak długo, dopóki zbrojnicy odpowiadali strzałami, poczem szef policji w towarzystwie policjantów usiłował wtargnąć do wnętrza, atoli został na nowo przyjęty salwą wystrzałów i zmuszony do odwrotu. Dopiero o g. 1 po południu dom zdobyto; znaleziono jednego człowieka z przestrzeloną skronią. Właściciela domu uwięziono. Kilku policjantów, pomiędzy nimi szef policji ciężko ranni, jeden z nich skutkiem ran odebranych umarł.

Austria. Biskup tryestyński, Nagl, znany wróg Słowian, który wywołał już niejedno przykre zajście, zabronił obecnie dwóm proboszczom chorwackim, wybranym do sejmiku tryestyjskiego, przyjmować mandaty. Wywołało to zdumienie i powszechne oburzenie. Przypomina to żywcem postępek wrocławskiej kurji biskupiej przeciw ruchowi narodowemu polskiemu na Górnym Śląsku.

Francja. Cała prasa pochwała mowę Izwołskiego i wskazuje na solidarność Rosji z państwami słowiańskimi. „Tems“ przypomina zasługi Izwołskiego w sprawie utrzymania pokoju, wzmocnienia status quo po wojnie japońskiej i stwierdza, że chociaż mowa ministra spraw zagranicznych nie mogła usunąć istniejących nieporozumień, w każdym razie nie zaostrzyła ich. „Journal des Debats“ uważa, że chociaż Rosja nie zaprzecza Austrii praw do Bośni i Hercegowiny, to jednak nie dopuści nigdy do jakiegokolwiek zamachów na wolność państw bałkańskich.

— Z Paryża donoszą, że dnia 25-go bm. na placu Gwiazdy na przechodzącego prezydenta Falières'a w towarzystwie swego adjutanta, napadł posługacz jednej z kawiarni i złapał go za szyję. Zatrzymały go jednak osoby towarzyszące prezydentowi.

— Cała prasa republikańska wyraża wielkie oburzenie z powodu zamachu na prezydenta. Większość pism oskarża o to nacjonalistów. Prezydentowi złożyli wizyty kondolencyjne wszyscy ministrowie i przedstawiciele obcych mocarstw.

— Senat i Izba deputowanych uchwaliły ostatecznie budżet.

Turcja. Trzydziestu oficerów tureckich wyjechało na studia do Niemiec.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Poznań, dnia 29 grudnia 1908.

Uczmy dzieci czytać

i pisać po polsku!

*** Od 1 grudnia aż do 1 stycznia** odbywa się na korzyść Tow. „Stella“ w magazynie mebli p. Dankowskiego, ulica Wilhelmowska, wielka wyprzedaż mebli, na którą zapraszamy niniejszem w interesie naszym uprzejmie. — Również od 1 grudnia do 1 stycznia odbywa się sprzedaż rabatowa na korzyść naszą w magazynie towarów siodlarskich p. G. T. Cichockiego, Dom Przemysłowy.

*** Pokwitowanie.** W ostatniej jeszcze chwili zapłacili gotówką na poparcie idei „Kolonji Wakac i Stacji Sanitarnej“ w miejscy sprzedaży rabatowej: pp. Zofia Starkowska, skład alfenidy, ul. Wilhelmowska, 15 mk., Mniszewski, Bazar, 10 mr., pani hrab. Kwilecka z Oporowa za łask. pośrednictwem X. prof. Meisnera 20 mk. — Razem 45 m. — Na tem zamykamy tegoroczny obrachunek ofiar dobroczynnych, dołączając najserdeczniejsze słowo podziękowania wszystkim łaskawym, którzy raczyli nam w trudnym zadaniu serce swoje otworzyć, opiekę nad powierzoną ubogą działką szkolną miasta Poznania w imię Boże umożliwiając.

W imieniu Zarządu

Benzelstjerna Engeström.

*** Ze składką za rok 1907 zalegającą** jeszcze następujące powiaty: wschowski, skwieżyński, bydgoski, miasto Bydgoszcz i Poznań. — Składkę za rok 1908 wpłaciły powiaty śremski, żniński i kępiński.

Provincialny komitet wyborczy na Wielkie Ks. Poznańskie.

M. Więckowski, skarbnik,
ulica Teatralna nr. 6.

*** Telegramy Kościuszkowskie.** Ponieważ dochodzą nas skargi, że na prowincji nie we wszystkich miasteczkach można nabyć telegramów naszych, przeto prosimy ludzi dobrej woli, ażeby się do nas zgłaszali po nie i rozszerzali je wszędzie, a my odwrotną pocztą żadaną ilość nadesłamy.

Maria Halina Lebińska, Dolna Wałowa 1, I.
Teodora Kusztalanowa, ul. Ogrodowa 12,
Poznań.

*** Z teatru.** Dziś we wtorek, 29 bm.: po raz ósmy: „Wesoła wdówka“ operetka w 3 aktach Fr. Lehara. Ceny operetkowe. — W środę po raz dziewiąty „Wesoła wdówka“ operetka w 3 aktach Fr. Lehara. Ceny operetkowe. — W czwartek dnia 31 bm. „Wieczór Sylwestrowy“, składający się z 12 numerów programu. Ceny operetkowe, Abonament uchylony. — W piątek, dnia 1 stycznia 1909 r. po południu po raz drugi: „Trójka hulajska“ widowisko fantastyczne z tańcami i śpiewami w 5-ciu aktach Nestroya. Ceny niższe. — Wieczorem po raz 10-ty „Wesoła wdówka“ operetka w 3 akt. Fr. Lehara. Ceny operetkowe.

*** Poznań.** (Urząd stanu cywilnego z d. 28-go grudnia 1908 r.) Zapowiedzie: Sekretarz intendentury K. Dechart z R. Leutke. Kupiec K. Czapski z M. Tarnow-

MACOCHA.

Powieść z francuskiego.

(Ciąg dalszy.)

XXV.

Pani Daumont opuszczając pokój córki, mówiła do siebie:

— Jedno z dwojga: albo rozsądek przekonywa ją nareszcie, że walka ze mną byłaby bezowocna, albo, że przepych, widziany u barona, zaczyna ją oświecać. W każdym razie interes idzie dobrze, a opór, którego się obawiałam, choć byłam pewną, że go przezwycięzę, widocznie już nie nastąpi.

Śniadanie odbyło się o godzinie zwykłej, poczem Teresa ubrawszy się w suknię koloru perłowego, zaleconą przez matkę, oczekiwała wraz z nią przybycia barona Rittersa.

O godzinie drugiej lokaj przyniósł dwa przepyszne bukiety, dwa pudełeczka z aksamiutem błękitnego, przeznaczone dla Teresy i jej matki i list zaadresowany do tej ostatniej. Pudełeczko zawierało w sobie kolję z pereł w trzy rzędy, nieporównanej piękności, zaś matki jej strój z brylantów i szmaragdów.

Pani Eugenia otworzyła kopertę i wyjęła z niej list i czek na pięćdziesiąt tysięcy franków, wystawiony na okaziciela.

List zawierał słowa następujące:

„Droga pani!“

Pannie Teresie może przyjść jakaś

fantazja, jakiś kaprys. To, co posyłam, pozwoli pani go zaspokoić. Tylko przedewszystkiem niech pani mi nie dziękuje. Pani dajesz mi najdroższy skarb, a cokolwiekbym uczynił, pozostałoby zawsze pani dłużnikiem, pełnym szacunku i wdzięczności.“

— To nie człowiek, lecz anioł — szepnęła pani Eugenia, chowając list i czek do kieszeni.

Wtem powóz zatrzymał się przed domem, a za chwilę Julja zaanonsowała barona Rittersa.

Pani Daumont spieszenie podeszła ku niemu i ściskając mu rękę, rzekła po cichu:

— Nie dziękuję, boś baron zabronił; masz pan prawo tylko mego mileczenia, choć wdzięczności moja musi być niema, nie mniej przeto jest wielką.

— Pst! — odrzekł baron, uśmiechając się i przykładając palec do ust — i tego nie wolno.

Podszedł do Teresy, pocałował jej rękę, której nie śmiała mu odmówić i rozpoczął rozmowę z Eugenją o projektach i sprawunkach, jakie należały uczynić.

Po upływie pół godziny gość wyszedł, zapowiadając wizytę na dzień następny, a w minut dwadzieścia po jego odjeździe, pani Daumont ze swoją służką opuściła mieszkanie.

Teresa pozostawszy sama, poszła do swego pokoju, otworzyła okno i przekonawszy się, że matki już niema na ulicy,

giestem dała znak Gastonowi, że chce mu coś powiedzieć.

Rzeźbiarz, który tego tylko wyciekiwał u okna, zeszedł natychmiast na ulicę i w parę chwil był już w jej pokoju. Zaledwie drzwie się za nim zamknęły, padł sobie w objęcia.

— Rozporządzaj moją duszą, mojem sercem — mówiła mu ze łzami w oczach — sprzedaj mi... chcę, bym została żoną Rittersa.

— Nigdy to nie nastąpi! — zawołał Gaston — miej tylko ufność we mnie.

— Uczynię wszystko, co mi polecisz.

— Bez namysłu?... bez wahania?

— Przysięgam ci!

— Nawet jeśli powtórzę, com ci proponował już, a na coś się nie zgodziła, że trzeba opuścić?

— I na to się zgodzę... widzę, że jedynie to tylko może mnie ocalić. Nie będę już się wahać... gdy powiesz mi, będę gotowa.

— Bądź więc gotową od tej chwili — odjeżdżemy dziś w nocy.

— Dzisiejszej nocy! — zawołała Teresa przerażona.

— Tak. Wszystko jest przewidziane i przygotowane. Od dwóch dni mam już najety domek w małej wiosce, odległej o dziesięć mil od Paryża. Tam ukryjemy naszą miłość, nasze szczęście aż do dnia, w którym rodzice twoi nie będą mogli odmówić mi twojej ręki. Ja będę pracować, bo wiesz, że nie jestem bogatym i własnej pracy tylko będziemy

zawdzięczać nasze utrzymanie. Zatrzymam jednak moje mieszkanie w Paryżu, potrzebne mi ono dla załatwiania interesów. W tej dzielnicy miasta nikt nie będzie podejrzewał, żeś ukryła się u mnie, nikt bowiem nie wie o naszej znajomości. Słowem wszystko przewidziałem i urządziłem tak, że najrzeczniejszy nawet agent nie trafi na nasze ślady. — Wiedz więc, ukochana, czy zgadzasz się odjechać i podzielać ze mną to życie w samotności aż do dnia, w którym przed Bogiem i ludźmi będę mógł nazwać cię moją?

— Jedna tylko rzecz mogłaby powstrzymać mnie od tego... to miłość córki dla rodziców i należny im szacunek. — Otóż moi rodzice postępują tak, jak gdyby chcieli wytypić w mem sercu te uczucia. Ja jestem dla nich rzeczą sprzedaną, towarem, za który mogą wziąć wiele. Nie troszczą się o moje szczęście, poświęcają je bez wyrzutów sumienia, jedynie dla zaspokojenia swych pragnień egoistycznych i żądzy zbytków... oni są moimi nieprzyjaciółmi... nabawiają mnie przestachem i zabiliby mnie, gdyby nie mogli złamać mego oporu. Mam prawo ich opuścić. Jestem gotowa.

— Więc trzeba napisać...

— Co?

— List do twego ojca.

— Co ja będę pisać?

— Ja ci podyktuję.

— Czyż to konieczne?

— Niezbędne.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ską. Ogrodnik Fr. Grabarkiewicz z Stan. Rembalską. — Urodziny. Syna: De-
karz Jan Rajman. Pakmistrz J. Wujewski.
Drukarski W. Bogacki. Palacz lokomotywy
M. Legatis. Palacz lokomotywy A. Schulz.
Malarz Michał Rodziejczak. Sierżant Herm.
Weber. Robotnik St. Molewski. Malarz J.
Michalczak. Szewc Jan Kozłowski. Robot-
nik J. Piotrowski. — Córke: Ślusarz
J. Kubeczak. Malarz A. Feld. Malarz W.
Morawski. Kołodziej W. Lübcke. Stolarz
L. Weinert. Robotnik Wład. Miklaszewski.
Ślusarz kolejowy W. Bergmann. Malarz J.
Kędziora. Stolarz J. Pałka. Wóznica Jakub
Wodol. Kuchnia Edw. Britze. Stolarz
St. Klejczewski. Stolarz N. Dłużewicz. Ro-
botnik J. Sammler. Robotnik J. Smoczyk.
Robotnik A. Paluszkiwicz. Malarz P. Pa-
welski. Robotnik Fr. Wystraszewski. Ro-
botnik A. Beszlerda. Dozorca forów Wilh.
Wagner. Robotnik J. Tomaszewski. Kowal
J. Tomczak. Niezameżna B. i S. — Bli-
źnięta: Dwóch chłopców; Tokarz w żela-
zie R. Pasch. — Umarli: Zameżna A.
Blachniak ur. Pigla 40 lat. A. Blinkie-
wicz 9 mies. 28 dni. H. Gogolkiwicz 1 r.
3 mies. 21 dni. J. Kozłowski 5 godzin.
Wdowa D. Kalischer ur. Pinner 89 lat. Za-
meżna E. Lesifiska ur. Hellmann 82 lata.
Szpitalna M. Stawinska 71 lat. Wdowa L.
Benedix ur. Stark 68 lat. Wdowa E. Ma-
tyśiak ur. Rybarczyk 66 lat. Rzeźbiarz G.
Fiebach 66 lat. Właściciel pensjonatu Wikt.
Rosłowska 58 lat. Właściciel dóbr rycer-
skich W. Sokolnicki 54 lata. Mistrz malar-
ski J. Biernacki 49 lat. Kotlarz Ign. Bar-
czewski 43 lata. Robotnik kolejowy Karol
Gregor 42 lata. Robotnik W. Grześkowiak
38 lat. Malarz O. Hundt 31 lat. O. Rich-
ter 6 lat 5 mies. 10 dni. J. Kampe 2 la-
ta 10 mies. 24 dni. A. Jersy 2 lata 7 m.
28 dni. F. Wtorkowski 2 lata 7 mies. 11
dni. E. Pfeiler 18 dni. M. Wojciechowska
11 dni. St. Bogacki 4 godziny. A. Zgliń-
ski 15 minut.

* **W ostatniej chwili** przypomina się
członkom Towarzystwa Młodzieży kupiec-
kiej w Poznaniu o skromnej wieczorniej ka-
walerskiej, odbyć się mającej w środę, dnia
30 grudnia r. b. o godz. 9 wiecz. w lokalu
Towarzystwa św. Marcin nr. 10, I piętro.
Program nadzwyczaj uroczajony. — O li-
stach udziału szanowni członkowie proszą
Wydział.

* **Z Towarzystwa Urzędników Go-
spodarczych.** Szanownym członkom przy-
pominać uchwałę walnego zebrania, opie-
kającą, aby każdy członek, uzyskawszy po-
nad przez Biuro Towarzystwa, zaciągał tem
samem dług honorowy w wysokości 5—10
merek, wedle własnego uznania. Zebrana w
ten sposób gotówkę przeznaczają się na po-
większenie funduszu na „Dom Przytulku.”
— Zwracając na powyższą uchwałę uwagę
tych wszystkich pp. urzędników, którzy do-
tąd posady otrzymali, prosimy ich, — aby
wszelkie składki przesyłali na ręce sekreta-
rza Towarzystwa pod adresem J. Winiewicz,
Poznań, ulica Berlińska nr. 5.

* **Felwark Lubowo** pod Trzemesznem
obmar 300 mórg, nabyła na licytacji za 82
tysiące marek Spółka Rolników Parcela-
cyjna.

* **Polska bezczelność.** „Pos. Tgbl.”
gniewa się, że księgarze polskie w Lwowie
wystawili w oknach swych żołnierzy
policjantów, przedstawiających rozmaite ga-
wunki broni dawnej wojska polskiego. Na-
wet — podnosi to z naciskiem — nie brak
polskich kosynierów! Biedny hakatysta po-
znał! Nawet na święta pójść mu humor
te szkaradnie podzi.

* **Drzymala** otrzymał na gwiazdkę cy-
gara i tabako od p. K. z Lubawy, a oprócz
tego od Tow. św. Barbary w Dortmundzie
15 marek, aby mógł sobie kupić kożę, po-
nieważ tę żywcielek mu Prusacy zabrali.

* **Głęboko.** Sąd lawiczny skazał budo-
wniczego miejskiego p. Kado na 20 marek
kary i publikacją wyroku za obrazę przed-
siębiorcy budowlanego pana Mikolajczaka z
Gniezna. — Pan Kado nazwał pana M.
„kafrem.”

* **Rogowo.** Podczas ostatniego jarmar-
ku skradziono żonę rakotnika Szymczaka
28 marek. Złodzieja dotychczas nie wysle-
dzono.

* **Straszne morderstwo** na granicy
rosyjskiej. Dnia 18 bm. w nocy popełnio-
no w Poczaltowicach przy Krzeszowicach, po-
łożonych na granicy rosyjskiej, okrutne morder-
stwo. Jacyś nieznanymi sprawcy wtargnęli
w nocy do domu karczmarza Maurycego
Fieberta i zamordowali karczmarza, żonę je-
go i służącą. Na drugi dzień wydelegowa-
na komisja sądowa stwierdziła, że Fieberta
przebito stylem w pierś, żonę jego ude-
rzono w bok, a służącą zabito siekierą. Słu-
żącą znaleziono za szafą przykrytą ubraniami.
Sprawy morderstwa zabrali wszelkie
kuchenności. Przypuszczają ogólnie, że morder-
stwo to popełnili przemytnicy.

* **„Smaczne” pieczywo.** Bytomski
izba karna rozpatrywała sprawę piekarza
Nowaka i jego żony z Król. Huty, którzy
do ciasta dodawali różne domieszki szkodliwe
dla zdrowia. Prawie przez cały rok używał
Nowak zgnitych jaj do pieczywa a swym
czeladnikom oświadczył, że zgnity i okropny
zapach tych jaj wyparuje i zniknie w piecu.
Nadto jednoroczne dziecko Nowaka zaniecz-
szało siła do młki, płótka do ciasta i dzie-
rżę. Nikt jednak nie troszczył się o to, —
by sprzęty te oczyścić. Mimo to odbiorcy
byli zadowoleni z pieczywa Nowaka i chwa-
lili jego towar. Prokurator wniosł o 800
merek grzywny dla obojga Nowaków. Obroń-
ca żądał uwolnienia (!), bo odbiorcy byli za-
doleni. Sąd jednak skazał Nowaków na 800
merek grzywny.

* **Pies pokojowy wyszedł zło-
dzieża.** W Wilmersdorf pod Berlinem po-
stał pewien przemysłowiec kilku robotników
za jakimś zamówieniem do pomieszczenia
klienta swego. Podczas gdy robotnicy wy-
konywali zlecenie w pokoju, pani domu wy-
szła, pozostawiając portmonetkę na stole. —
Gdy znowu weszła pies pokojowy stanął
przed jednym z robotników, szczerząc z
całej siły i nie pozwalając mu się ruszyć z
miejsca. Niezadłogo pani przekonała się, że
w portmonetce brak dziesięciu marek. Za-
gadnięty robotnik zapierał się uparcie, posła-
no więc na policję. Przedsięwzięta rewizja
kieszoni okazała się bezskuteczną. —
Lecz pies nie przestawał ujadąć. —
Robotnik odepędzał natrętnego psa, lecz w
chwili, gdy otworzył usta dziesięciomarko-
wka złota wypadła mu z ust. Złodziej miał
ją wraz z dwoma trojakiem schowaną pod
językiem. Umieszczono go za to w więzieniu
śledczym.

* **Straszny czyn obłąkanego.** W
Moguncji w sobotę przed południem syn
dawniejszego posła do parlamentu i sejmiku
Racka, 22-letni student astronomii zamordo-
wał własnego ojca i trzy dorosłe swe sio-
stry. Najstarsza z sióstr we wilgą była się
zaręczona. Do wykonania zbrodni użył on
noża kuchennego i rewolweru. Przypuszczać
należy, że czynu dokonał w napadzie obłą-
kania.

* **Trzęsienie ziemi.** W Kalabrii od-
czuto wczoraj rano silne trzęsienie ziemi,
trwające 32 sekundy. Szczególnie silne o-
kazalo się w okolicy Monte Leone, gdzie
już przed kilku miesiącami je odczuwano.
Dotąd jest trzech zabitych i 15 rannych.

* **Przygotowywanie się** na stypę we-
selną nie bardzo się udało pewnemu młode-
mu człowiekowi we wsi niedaleko miasta
Celle. Podczas ślubu kościelnego, w któ-
rym występował jako świadek upadł on na-
gle na ziemię, złożony ciężką bezprzytomno-
ścią. Gdy go docuceno przyznał się, że ce-
lem przygotowania się do uroczystości
od dwóch dni nie jadł nic, by sobie do-
brze podjąć i pokazać ile żołądek jego
zniesie może.

* **Z Gdańska** donoszą, iż w Orze za-
mordował robotnik Rosznik handlarza Adama
Kłóskowskiego z Ory, z którym pokłócił się
przy kuźni. R. w złości ciężkim młotem ude-
rzył K. w głowę tak, iż tenże padł trupem
na miejscu.

* **Mrozy** we Francji nastąpiły podczas
świąt tak nagle, że zaszło wiele przypadków
zmarzenia ze śmiertelnym skutkiem.

* **Napoleona obawy przed otru-
ciem.** Także i Napoleon Wielki, ów zdo-
bywca świata nie był wolny od słabostek
ludzkich; główną jego słabostką była obawa,
której nigdy nie mógł przezwyciężyć; obawa
przed otruciem. Pismo francuskie „Revue hebdo-
madaire” zwraca uwagę na pamiątki dr.
Ménière’a, które opisują, że za każdym ra-
zem, kiedy cesarz doznawał boleści żołądka,
— a zdarzało się to bardzo często — oga-
niało go przeczucie, jakoby go kto otruił. —
Wówczas chwycił się zawsze wypróbowa-
nego środka: wkładał dwa palce w usta, by
tym sposobem spowodować wymity. Jeżeli
usilowania jego pod tym względem pozo-
stały czasem bez skutku, wówczas gniew je-
go i obawy nie znaly żadnych granic; jak
warjat ruszał się wtenczas na ziemię, wrzesz-
czał, stękał i narzekał w sposób jaki z go-
dną cesarza i zdobywcy świata bynaj-
mniej się nie zgadzał. Bliższe otoczenie
spieszyło tedy po lekarza przybożnego, któ-
rym był dr. Corvisart. Lekarzowi temu by-
ło wolno wobec Napoleona wypowiedzieć się
zawzięcie i bez wszelkich ogródek; z
tej życzliwości robił dr. Corvisart energiczny
użytek i występował w obec cesarza z całą
stanowczością: Niech pan wreszcie się pod-
niesie! To jest przecież wstyd! To jest
niezłoty! Wstawaj pan! Pan masz tyl-
ko kurcze, nerwowe cierpienia żołądka!...
Cesarz tedy się podniósł, po chwili przy-
szedł do siebie i zyskał znowu zimną krew
i spokój.

* **Tajemnicze węże.** Przed paru dnia-
mi padł w paryskim ogrodzie zoologicznym
stary wąż, z którym związana była następu-
jąca historia. Przed 50 laty oddał pewien
spedytor w zamku królewskim pudło, które
miało taki napis: „Dla króla! Otworzyć
tylko wolno królowi! Zawartość: tajemnicza
rzecz!” Ponieważ domniemano się pie-
kielnej maszyny, odesłano pudło nietknięte
do prefektury, gdzie po otworzeniu, znale-
ziono w nim cztery węże. Wysyłający ta-
jemniczą przesyłkę naturalnie adresu swego
nie podał. Węże powędrowały do ogrodu
zoologicznego i figurowały tam jako podarek
prefekta policji. — Ostatni z węży tych
padł na uwiad starczy przed kilku dniami.

* **Z bajek dla dorosłych dzieci.**
Żył sobie w Berlinie pewien wysoki urzę-
dnik, który pewnego razu uczył wielkie nie-
domagania w mózgu. Wobec tego udał się
do znakomitego profesora niedomagani móz-
gowych i położywszy mu swój mózg na stół,
prosił o zbadanie go i orzeczenie o jego
brakach. Lecz wielki profesor był tak bar-
dzo zajęty, że nie mógł przystąpić do zba-
dania w mowie będącego mózgu wysokiego
urzędnika i rzekł do pacjenta: Zostaw pan swój
mózg u mnie i przyjdź pan za dwa dni.
Poszedł pacjent zostawiając mózg u profes-
sora. Lecz minął tydzień, dwa, cztery,
sześć, a pacjent nie zgłaszał się po swój
mózg. Profesor był w kłopotcie. Ale pe-
wnego poranka spostrzegł z daleka swego
pacjenta i przywołał go do siebie. — Cze-
mu pan nie odbierasz sobie swojego mózgu,
który ponieważ się u mnie od kilku tygo-
dni? — spytał. Pacjent uśmiechnął się i
odparł: — Już mi go nie trzeba. Przed
dwoma tygodniami mianowano mnie radcą.

* **Kalendarz.** Środa, dn. 30 grudnia r. b.:
Dawida kr. Wschód słońca o godz. 8, min.
14, zachód o godz. 3 m. 52

Ruch w Towarzystwach.
Zebrania odbędą się:

— Tow. Przemysłowców w Ratajach od-
będzie się dziś we wtorek, dnia 29 bm. w
lokalu posiedzeń w Ratajach.
— Kwartalne walne filij P. Z. Z. w Je-
rzycach dnia 3 stycznia 1909 r. w lokalu
p. Sellmanna, W. Berlińska nr. 18.

Obrota prawna.

— Panu J. Sz. odpowiadamy: Z wniesio-
nych w małżeństwo przez siostrę pana 900
merek, jeżeli one jeszcze nie istnieją, bierze
pozostały mąż połowę, a rodzeństwo jej dru-
gą połowę. Jeżeli jednak za te 900 marek
zakupione zostały sprzęty domowe, to wszy-
stkie te sprzęty, bierze mąż sam. Jeżeli
złożone w banku 500 marek są dorobkiem
w małżeństwie, to mąż z nich bierze trzy
czwarte, a rodzeństwo żony jedną czwartą.
Jeżeli rodzeństwo sądzi, że mu coś przypadnie,
to może zrobić wniosek do sądu o podział w
spadku.

— Panu nr. 128 odpowiadamy: Skoro
pan skazany zostałeś na płacenie alimentów,
to powinienes je pan płacić, bo inaczej mo-
żesz pan być ciągle fantowany. Do usunię-
cia majątku lub jego ukrycia radę panu dać
nie możemy, bo popadlibyśmy w karę.

— Panu A. B. 100 odpowiadamy: Za
powiedzenie komu w oczy, że jest złodziejem
może pan być ukaranym, bo to jest obelga.

— Panu S. S. w Z. odpowiadamy. Pan
nie jesteś obowiązany zapłacić majstrowi za
utrzymanie syna, który był do niego na
dwa tygodnie na próbę oddany.

— Panu C. B. odpowiadamy. Sądźmy,
że Pan nałożona na Pana karę zapłacić mu-
sisz, skoro Pan nocą przy wozie nie miałeś
rapalanej latarki, bo prawdopodobnie nie bę-
dziesz Pan mógł udowodnić, że ona co tylko
Panu zgasiła.

— Panu M. P. 100 odpowiadamy. Kto
nie pracując za wynagrodzeniem w pienię-
dzech chce być zabezpieczonym na starość,
ten musi zacząć wlepić marki zabezpieczenia
przed ukończonym 40 rokiem.

Od Redakcji.

— Panu M. St. w K. p. Sz. W Krako-
wie: „Głos narodu.” „Czas.” „Nowa Reform-
a.” We Lwowie: „Gazeta Narodowa,”
„Dziennik Polski.” We Warszawie: „Kur-
jer warszawski,” „Głos warszawski.”

— Panu K. R. w P. Osoby te zachodzą
w epoei Homera „Iliada”. Offenbach spa-
rodował jej. Helena miała być jedną z naj-
piękniejszych kobiet w Grecji, — wedle
Homera. Operetka „Piękna Helena” skom-
ponowana była w roku 1867 i daną po raz
pierwszym w Paryżu.

— Panu J. P. w Wrz. „Wenezuela”
rzeczpospolita w Ameryce Południowej nad
Oceanem Atlantyckim, ma około 3 miljo-
nów mieszkańców, przeważnie wyznania kato-
lickiego. Głównie uprawiają tam kawę, ka-
kao, tytoń i bawełnę. Prezydent Castro
był znienawidzonym przez ludność; nato-
miast Gomez ma być człowiekiem prawym,
zadowolonym i niezmiernie energicznym.

Wiadomości handlowe.

Poznań, dnia 28 grudnia 1908 r.
Poznańska miedzianka 3 i pół proc. 94,5
Poznańska praca złota 3 i pół proc. 94,40
dłto 3 proc. 94,20
Lisy kasowe poz. 4 proc. 101,50
dłto 3 i pół proc. 94,25
Lisy rentowe poz. 4 proc. 111,10
dłto 3 i pół proc. 92,5
Benta włoska 4 proc. 104,30
Austrijska renta złota 4 proc. 98,10
Austrijska renta srebrna 4 i dwie 5 proc. 9,70
Lisy kasowe polskie 4 i pół proc. 91,10
Renta węgierska złota 4 proc. 92,60
Banknoty francuskie na 100 franków 91,65
Banknoty austrijskie na 100 koron 85,35
Banknoty rosyjskie na 100 rba. 814,30

Poznań, dnia 28 grudnia 1908 r.
(Urzędowe sprawozdanie miejskiej komisji hand-
lowej na targu zbożowym).
Za 100 kilogramów
towar piękny średni polski
Pracznia 30,— 191 191
Żyto 15,90 18,40 14,60
Jęczmień 17,40 18,80 15,—
Owies 15,60 14,90 14,50

Poznań, 28 grudnia r. b.
(Urzędowe sprawozdanie targowe miasta Poznania
podług zestawienia policyjnego.)

Cena
Inne artykuły: naj- naj- przecięt-
wycena niżej słowo
Młota snopkowa na 100 kg. 6,44 2,60 6,—
Młano 6,20 0 6,20
Groch na paszę 4,40 2,60 4,—
Ziemniaki 1,40 1,20 1,20
Wolowina (od łopatki na 2 kg. 1,30 1,10 1,20
(od brzucha 1,70 1,50 1,60
Włocławina 1,60 1,40 1,50
Świeżość 1,60 1,60 1,60
Skonina 1,60 1,60 1,60
Masło 2,60 2,40 2,50
Bój wołowy 1,20 1,— 1,10
Jajo na kopę 6,— 4,4 5,7

**Poznański targ na bydło z dnia 28-go
grudnia.** — (Sprawozdanie urzędowe). Zwiada-
nie spędzono:

86 sztuk bydła rogatego
4 „ cieląt
16 „ owies
18 „ kony
18 „ świni

Razem 24 sztuk zwierząt.

Płacono za 50 kilogramów wagi żywej:
Rogaczka: Wolowina i jelowie I kl.
3—40 mk., II kl. 32—34 mk., III kl. 2—27 mk.,
Subaje I kl. 18—40 m., II kl. 32—34 m., III kl.
24—27 m. Krowy I kl. — 33— m., II kl. 26—29
mk., III kl. 20—23 mk.
Cielęta: I kl. — 50— m., II kl. 40—45 m.,
III kl. 22—26 mk.

Owce: I kl. — 25— mk., II kl. — 30— m.,
III kl. 24—26 mk.

Nierogaczka: I kl. — 51— m. (niektóre
wyżej), II kl. 4—50 marek, III kl. 46—48 marek,
IV kl. (miedzy) 44—48 marek.

Interes był spokojny. — Targ ukończony.

Wrocław, 24 dnia grudnia 1908 r.

dobry tow. średni tow. pół tow.
najw. najw. najw. najw. najw. najw.
owca owca owca owca owca owca
mr. mr. mr. mr. mr. mr. mr.

Poznańska biała 30,10 19,40 19,20 18,40 18,20 18,00

Żyto 30,— 19,10 18,20 18,20 18,00 18,00

Jęczmień 16,70 18,10 16,— 16,60 16,5 16,20

Owies 15,0 24,30 19,20 14,90 14,0 14,50

Świeżość 15,— 17,50 17,40 17,— 17,— 17,—

Owce 14,6 18,10 15,— 14,50 14,40 14,40

Groch Włocław. 24,— 24,— 22,— 21,— 21,— 21,—

Groch mły 21,— 2,50 19,20 18,20 17,50 17,—

* **Toruń, dnia 3-go grudnia 1908 r.** (Sprawo-
zdanie z handlu nasion B. Hozakowski, Toruń).

Płacono za 50 kg. w partiach, a dostawiam wy-
borowo oczyszczone nasiona przy najwyższych
notowaniach: Konieczna czerwona 44—50 marek.

Konieczna biała 30—5 mk. Konieczna szwedzka
44—5 mk. Konieczna biała z szwedzką 30
do 40 mk. Konieczna chmielowa żółta 28—23
mk. Inkarnatka rychna 22—25 mrk. Konieczna
przełot popielista 30—5 mk. Seradela 18—17
mk. Bajras skoki (żywiec) 21—26 mrk. Baj-
gras włoski 28—27 mk. Trawa kupkowa 45—65
mk. Trawa miodowa 30—36 mk. Kostrzewa ow-
cza 28—32 mk. Tymoteusz 20—26 mk. Sporek
olbrzymi 9—12 mrk. Wiczk piaszkowa 18—20
mk. Bzepek latowy 18—18 mk. Siemie lnia-
ne 12—18 mk. Gorczyca żółta 15—16 mrk. Żubia
niebieski 5,5 mk. Żubia żółty 6,80 mrk. Mar-
chew biała, olbrzymia, zielona 40 mk. Marchew
biała otarta, poprawna 15 mk. Mieszanki traw i
konieczyn na łąki mokre 4 mk. Mieszanki traw
i konieczyn na łąki suche 38 mk.

— Panu C. B. odpowiadamy. Sądźmy,
że Pan nałożona na Pana karę zapłacić mu-
sisz, skoro Pan nocą przy wozie nie miałeś
rapalanej latarki, bo prawdopodobnie nie bę-
dziesz Pan mógł udowodnić, że ona co tylko
Panu zgasiła.

— Panu M. P. 100 odpowiadamy. Kto
nie pracując za wynagrodzeniem w pienię-
dzech chce być zabezpieczonym na starość,
ten musi zacząć wlepić marki zabezpieczenia
przed ukończonym 40 rokiem.

Od Redakcji.

— Panu M. St. w K. p. Sz. W Krako-
wie: „Głos narodu.” „Czas.” „Nowa Reform-
a.” We Lwowie: „Gazeta Narodowa,”
„Dziennik Polski.” We Warszawie: „Kur-
jer warszawski,” „Głos warszawski.”

— Panu K. R. w P. Osoby te zachodzą
w epoei Homera „Iliada”. Offenbach spa-
rodował jej. Helena miała być jedną z naj-
piękniejszych kobiet w Grecji, — wedle
Homera. Operetka „Piękna Helena” skom-
ponowana była w roku 1867 i daną po raz
pierwszym w Paryżu.

— Panu J. P. w Wrz. „Wenezuela”
rzeczpospolita w Ameryce Południowej nad
Oceanem Atlantyckim, ma około 3 miljo-
nów mieszkańców, przeważnie wyznania kato-
lickiego. Głównie uprawiają tam kawę, ka-
kao, tytoń i bawełnę. Prezydent Castro
był znienawidzonym przez ludność; nato-
miast Gomez ma być człowiekiem prawym,
zadowolonym i niezmiernie energicznym.

**Za wszelkie ogłoszenia i rekla-
my nie bierze Redakcja żadnej od-
powiedzialności.**

**Kaszel zanika przez
Baiser'a**
karmelki pier-
siowe z trzema cho-
inkami, przez lekarzy wypró-
bowane i polecane 5600 not.
zapis. Świadectw ręcą za sku-
tek który obiecuje, żaden inny środek nie odnosi
takich skutków. Paczka 25 fen. puszka 50 fen.
Baiser'a ekstrakt piersiowy butelka 90 fen.
Wszędzie do nabycia. (Najsmaczniejszy
ekstrakt słodowy.)

**Fabryka papierosów i tureck. tytu-
„WULKAN”**

L. F. J. Kozendziński w Brodnicy
zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę
na swoje papierosy i tureckie tytoń, które
w wszystkich główniejszych odczynach kas-
chach są do nabycia.

Po całkowitem wykończeniu

swego domu handlowego poleca
.: obficie zaopatrzone składy .:

J. N. Leitgeber, Poznań

Wielkie Garbary 16.

Skład towarów kolonialnych i cygar. :: Palarnia kawy.

W mojej pracowni (maszyny do

szycia, kołowe) znajduje 6428

uczeń

syn porządnym rodziców zatrudnienie. Zgł. 11-12 lub 6-1 28 w.

M. Lohmeyer, ul. Wiktoryi 18

Kowal

doskonały w swym zawodzie, z swymi porządkami i uczniem, potrzebny jest do dominium od 1. 4. 09. Zgłoszenia pod adres. A. B. 100 postlag. Schrimm.

Stelmach

zon. bez zacięzn. biegle w swoim zawodzie szuka miejsca na domin. od N. Roku lub od kwietnia. Zgłosz. Stelmacher in Leszcze p. Jerzyca, Kr. Stelno, B-z. Bromberg. 6327

Samodzielna 6427

kucharke hotel w

poszukuję od 15 stycznia 1909. Zgłoszenia z odpisem świadectw i podaniem pensji przyjmuję Franciszek Buda, Hotel Goldene Gans Berlin, Heilig-geiststr. 51.

Potrzebni od Nowego Roku: Kucharz k. do dziedz. na 600 M. Służący k. do dziedz. kaw. Pisarz gosp. Kuchmistrzynie na wysoką pensję. Ogrodnik kaw. bez usługi. Pana-sł. z prasow. Gospodyni z gotow. do bezdzietnego państwa. 6424 Pośred. posad. (Stellenvermittler) Franciszek Niedzielski, Posen, Wienerstr. 6 pt. Telf. 1036.

Uczniowie kelnerscy kucharz,

panny

do zimn. i ciepłej kuchni jakoteż

panny do bufetu

mogą się zaraz zgłosić. 6415

Niemiecki związek kelnerek pl. Królewski 1. Telef. 1041 Franc. Młody, pośred. miejsc Dom. Żydowo p. Rokietnica poszukuje od 1. 4. 09 6411

borow. - strzelca

służbę dworską znającego.

Ceglars

posiad. dobre świad. znaj. dokladnie piece pierścieniowe z wszelką maszyną, obezn. z wszelk. wyrob. w zakresie ceglarnictwa w. władaj. dobrze polskim i niem. jż. poszukuje posady na paowej lub ręczn. cegielni. Zgł. ur. Dominiak, Karkowo p. Blotnik

Dom. Karczewo

p. Welnau poszukuje od 1. 4. 08 młodego, energicznego 6418

włódarza

z zaciętnikiem Zgłoszenia do Zarządu.

Służący-kamerdyner

kawaler potrzebny od 1. 4. 1909. Zgłoszenia z podaniem warunków przyjmuję

Hr. Szoldrski

Golembin, p. Borowo.

Do 5 marek i więcej

dziennego zarobku!

Maszyny do wiązania pończoch i trykot. od 120 M. na odpłatę. Nauka darmo, robotę też odbieram. Cennik fabr. za 30 fen. w znaczku. St. Lewandowski, Bromberg Brückenstr. 2. 6366

W czwartek, dnia 31 grudnia rb. i we wtorek, dnia 5 stycznia 1909 po południu, będą

biura nasze zamknięte.

Bank Przemysłowców.

Kasa Związku Ziemi

przyjmuje depozyta i drobne oszczędności poczynając od 1 marki i płaci:

za rocznym wypowiedzeniem	5
za półrocznym wypowiedzeniem	4 1/2
za kwartalnym wypowiedzeniem	4 1/4
na każdorazowe żądanie	4

Adres: ZWIĄZEK ZIEMI, Poznań, (Posen) ulica Wiktoryi 2 ptr. — Telefon 1615. 6138

Żadna nitka się nie zniszczy

i żadnego mozołu nie będzie Pani miała z swą bielizną, jeżeli użyje nowego modnego kwaso-rodowego środka do prania

Joffa

Nie potrzeba trzeć ani szczotki używać, przez samo gotowanie osiąga się lśniąco białą bieliznę.

Jedyny fabrykant:

Carl Gentner, Göppingen.

Zastępca: H. Dobriner, Poznań ulica Berlińska 13.

Nadzwyczajna sposobność!

4 pary sznurowanych trzewików za tylko mk. 8,00. Skartelowanie konkurencji zniewoliło naszą centralkę podać sposobność tylko dla prywatnych i pewnych kół ludności. Upoważniono mnie więc sprzedawać każdemu 2 pary męzkich i 2 pary damskich sznurowanych trzewików ze skóry, kaloszowane z mocnymi podszewkami ze skóry, bardzo eleganckie, najnowszy fason, brunatne lub czarne, wszystkie 4 pary razem podług numerów za tylko mk. 8,00. Przesyłka za pośrednictwem pocztowym, lecz nie pasujący towar wymienienia się chętnie albo za niego zwraca pieniądze. R. Berger, Oświęcim.

Kasa oszczędności

Banku Rolniczo-Przemysłowego

Kwilecki, Potocki & Sp.

Przyjmuję na oprocentowanie wkładki każdej wysokości od 1 mk. poczynając i płać od 3 do 4 i pół proc. wedle umów

gwarantowany nieszkodliwy bez klorku bez tarcia

NiePrzescigniony jest

Persil

zupelnie bezpieczny bezdeski do prania bez szcztokowania

najmodniejszy środek do prania słosowny do każdej metody prania

Henkel & Spt. Düsseldorf

do nabycia po wszystkich składach drogerijnych i kolonialnych

oraz handiach mydła.

Poszukuję dzierżawy dobrego gościńca

we wsi kościelnej lub w dużej wsi gosp. domin. w powiatach Grodzki, Nowotomyski, Szamotulski, poznański-zachodni, zaraz lub od 1. 4. 09. Późniejsze kupno nie jest wykluczone. Zgłoszenia do eksped. Wielkop. pod nr. 6380.

Do wydzierżawienia od 1 lipca 09 osobny, sliyczny 6376

folwarczek

250 mórg najprzedniejszej ziemi pszennej. — Reflektanci tylko ze stanu włościańskiego i mogący się wykazać kapitałem 20,000 marek zechcą się zgłosić do Zarządu Dóbr RUSKO Bez. Posen.

Rzadka sposobność! Bardzo tanio do nabycia

folwark

170 mg. dobrej ziemi w tem ok. 30 mg. pysznych łąk nawadnianych i ok. 20 mg. lasu. Budynki maszyn. osobno dom dla komorników i do tego młyn wodny w dobrej okolicy z pyszn. stawami wszystko w środku własnego pola położone. Położenie nadzwyczaj romantyczne, przy należności do polowania które tu jest znakomite, 5 km. od miasta pow. w Poznańskim jest z pow. kupna okoliczność. natychm. już przy wpłacie 15—20,000 M. z wolnej ręki do sprzedania. Hypoteki uregulowane. Zgłoszenia przyjm. eksped. Wielkop. pod nr. 6420.

Trzy gościńce

są z pewn. konsens. w polskich wsiach zaraz do nabycia, z rolą 12, 40, 50 mg. oraz rozmaite gospodarstwa. Zgłoszenia przyjm. Domagała, organista Bojanowo Kr. Rawitsch.

Baczność rodacy!

Zamierzam sprzedać moją posiadłość w mieście ok. 8,000 mieszk. i do tego dobrze zaprowadz. interes spedycyjny przewóz mebli i rozwożenie nafty. Obrót roczny 60,000 M. Dzierż. z domu 1,800 M. Cena kupna 44,000 M., wpł. 10 do 15,000 M. reszta stała hypot. Zgł. do eks. Wielk. pod nr. 6422. Upr. się o znaczek na odpowiedź.

Czystego białego lodu

mam 5 mórg do sprzedania. Zgł. przyjmuję gościnnie i soltys Tomkowiak, w Krzesinach poczta Kreising. 6412

Skład wiktualny

dobrze zaprowadzony, przy taniej dzierżawie, jest natychmiast pod korzyst. warunk. do sprzed. Of. do eksped. Wielkop. pod nr. 6413

Folwarku

500 do 700 mórg dobrej roli poszukuje i dam jako wpłatę piękną 3-pięt, kamienicę z oberżą i zajazdem, interes złotodajny i dopłacę ewent. do 25 000 M. gotówką. Na życzenie oberżę zaraz wydzierżawię. Zgłosz. uprasza A. Kędziora, ulica Kwiatowa 11 part.

Dom z destylacją jest w centrum Poznania do sprzed.

Of. na Hauptpostl. „Destillation“. Z powodu innego przedsięwzięcia sprzedam mój gościnnie jedyny w wielk. wsi z gospodarstwem. Rodacy mają pierwszeństwo. Rodacy do ekspedycji Wielkopolańska pod nr. 6421.

Fussak furza y

długi wraz z mufą w dobrym stanie tanio na sprzedaż u krawca p. Witkowskiego Wilhelmowska 15.

Wielka stancja za 16 marek

part. w podw. zaraz do wynajęcia. Wielkie Garbary 52.

Drugiego

pomocnika

przyjmę od 1. 1. 09. Zgłoszenia z podaniem kopii świadectw i pensji uprasza 6417

Stanisław Heil

Kruszka — Kruschwitz.

Skład tow. kolon. win i destyl.

Uczeń

z dobrem wychowaniem może się zgłosić do handlu kolonial. i dest. A. Kaźmierski, Oborniki.

Mieszkam teraz przy ulicy Wiktoryi 14 I piętro.

Antoni Koczwa, lekarz-dentysta

specjalne zastosowanie metod usunięcia bólu przy plombowaniu w prawianiu i rwaniu zębów.

Proszę zadać

wszędzie:

Pierniki Markiewicza

nienastępujące w niczem wyrobom obcym.

Spółka stolarska Poznań, tylko Jaznicka 5

meble i całkowite wyprawy

Tischler Rohstoff- und Ausstattungs-Gesellschaft

Nakładem i drukiem Wł. Chodźki-Piękarskiego w Poznaniu

Redaktor odpowiedzialny Franciszek Laurecowski w Poznaniu.